

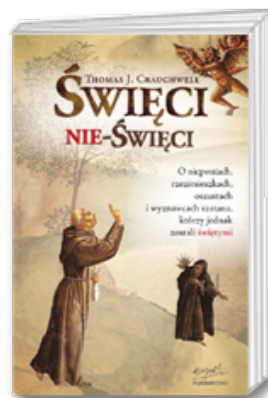
Zobacz więcej w księgarni religijnej Izajasz:

[Święci nie-święci](#)

Thomas J. Craughwell

Święci nie-święci

Izajasz.pl



ŚW. MARIA EGIPCJANKA, UWODZICIELKA

Żyła w latach około 344 -421; wspomnienie 2 kwietnia

Na początku V wieku, w klasztorze położonym w pustynnych rejonach nad rzeką Jordan żył kapłan o imieniu Zosima. Mnisi klasztorni słynęli z surowego życia i wprowadzili niezwykły zwyczaj przygotowań do Wielkanocy. Każdego roku, na początku Wielkiego Postu, opuszczali swój klasztor, rozpraszając się po pustyni, by żyć w odosobnieniu. Wspólnota łączyła się z powrotem w Niedzielą Palmową, kiedy to wszyscy mnisi wracali do klasztoru, by celebrować wspólnie Wielki Tydzień.

Pewnego roku, na początku Wielkiego Postu, ojciec Zosima szedł przez pustynię, gdy nagle zobaczył kogoś w pobliżu niskiego pagórka. Był zbyt daleko, by rozróżnić, czy jest to mężczyzna czy kobieta, ale widział, że człowiek ten był nagi, jego skóra ściemniała od słońca, a włosy wyblakły. Kiedy podszedł, człowiek ten zawołał: - Nie patrz na mnie! Jestem kobietą, nagą, jak widzisz. Rzuć mi swój płaszcz, abym się okryła. Ojciec Zosima odwrócił głowę, zdjął płaszcz i rzucił go za siebie w kierunku kobiety. Kiedy się okryła, zaczęli długą rozmowę.

Rozmowa ta zapisana jest w dokumencie z VI wieku, zatytułowanym Życie naszej matki św. Marii Egipcjanki. Małą książeczkę przypisuje się św. Sofroniuszowi (zmarłemu około roku 639), patriarsze Jerozolimy, ale prawie na pewno jest to atrybucja fałszywa. Skrybowie i kopiści w pierwszych wiekach chrześcijaństwa powszechnie przypisywali dokumenty słynnym świętym lub biskupom - dzięki temu praca robiła większe wrażenie, gdyż stał za nią autorytet. Według wszelkiego prawdopodobieństwa życie św. Marii Egipcjanki zostało opisane przez mnichów z klasztoru ojca Zosimy. Książka nie jest skrupulatną biografią, lecz zapisem tradycji ustnej, z kilkoma nieprawdopodobnymi, nadnaturalnymi ozdobnikami, które miały robić wrażenie na słuchaczach.

Wróćmy do spotkania Zosimy i nieznajomej kobiety. Kobieta ta powiedziała, że ma na imię Maria i urodziła się w Egipcie. Kiedy miała zaledwie dwanaście lat, uciekła z domu, by żyć w Aleksandrii. W tych czasach jedynie

Rzym mógł równać się ze wspaniałością i bogactwem tego miasta. Wszystkie towary z całego ówczesnego świata wpływały do jej portu i na jej rynki. Z Afryki, z Azji i z Europy przybywali uczeni, by studiować w aleksandryjskich szkołach i w słynnej na cały świat bibliotece. Jednak Marię interesowało co innego: przygody seksualne. Straciła dziewictwo wkrótce po przybyciu i rozpoczęła siedemnastoletnią karierę nieskrępowanej rozwiązłości.

W przeciwieństwie do tego, co piszą o św. Marii Egipcjance niektórzy biografowie, nigdy nie została ona prostytutką. Jak powiedziała ojcu Zosimie: "To nie ze względu na zysk [zapraszała tak wielu mężczyzn do swojego łóżka]. Kiedy chcieli mi płacić, odmawiałam pieniędzy". Nie interesowało jej bogactwo, interesowały ją podboje. Chętnie robiła "za darmo to, co sprawiało przyjemność". Szczególnie pociągało ją uwodzenie młodych mężczyzn i uczenie ich sztuki miłości. Jak wyznała ojcu Zosimie: "Nie ma wypowiedzianej ani niewypowiedzianej nieprawości, której bym ich nie nauczyła". Maria zaczęła uważać się za utalentowaną uwodzicielkę, mogącą zdobyć każdego mężczyznę. Pewnego dnia zobaczyła tłum mężczyzn czekających na statek w porcie. Ktoś stojący obok powiedział jej, że są to pielgrzymi wyruszający do Ziemi Świętej, zamierzający w Jerozolimie obchodzić święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Myśl o uwiedzeniu każdego uczestnika wyprawy wydała się Marii pociągająca, więc przyłączyła się do grupy. Do czasu przybicia statku do Ziemi Świętej Maria zdążyła się przespać z każdym z pielgrzymów. Statek pojawił się w Jerozolimie na kilka dni przed świętem, więc Maria zajęła się polowaniem na mężczyzn. W dniu święta przyłączyła się do tłumu zmierzającego do kościoła Świętego Grobu. Nie miała żadnej motywacji religijnej - wiedzioną ciekawością chciała po prostu zobaczyć relikwię Prawdziwego Krzyża. Kiedy tłum wchodził do kościoła, Maria poczuła niewidzialną siłę, która jej nie wpuszczała do środka. Zdenerwowało ją to wykluczenie. Próbowwała podejść do drzwi z różnych stron, ale stale coś powstrzymywało ją przed przekroczeniem progu.

Wtedy zaczęło docierać do Marii, że to same moce niebieskie trzymały ją z dala od Świętego Grobu. Nagle w pełni zdała sobie sprawę z tego, co zrobiła. Stojąc poza kościołem, pełna wstydu i wstrętu do siebie samej, płakała i lamentowała, jakby miało jej pęknąć serce. Przez łzy zobaczyła

[Święci nie-święci](#)

wizerunek Błogosławionej Dziewicy Maryi nad wejściem do kaplicy. "Pomóż mi - modliła się do Matki Bożej - bo nie mam innej pomocy". Następnie ślubowała porzucić grzeszne życie i pokutować.

Jej modlitwa została wysłuchana. Siła, która zagradzała jej drogę, ustąpiła. W kaplicy Maria uczestniczyła we mszy i adorowała relikwie Krzyża Świętego. Kiedy wyszła, usłyszała głos: "Jeśli przejdiesz przez Jordan, znajdziesz wspaniały odpoczynek".

W dniu, kiedy Maria spotkała ojca Zosimę, już od czterdziestu siedmiu lat żyła w odosobnieniu na pustyni. Najgorsze było - jak powiedziała - pierwszych siedemnaście lat. Tęskniła za urozmaiconymi daniami, które jadła w Aleksandrii. Uwielbiała smak wina, a na pustyni często trudno jej było nawet znaleźć wodę. Czasami nie mogła uwolnić się od lubieżnych pieśni, które kiedyś śpiewała. Czuła też silne pożądanie seksualne. W swoich pokusach wzywała pomocy Błogosławionej Dziewicy i pomoc ta zawsze nadchodziła. "Po gwałtownej burzy - powiedziała Maria - przyszedł trwały pokój". Z biegiem lat jej ubranie zamieniło się w łachmany, aż wreszcie opadło z jej ciała, lecz ponieważ nigdy nie spotkała nikogo na pustyni, jej nagość nie była dla niej kłopotliwa.

Kiedy Maria skończyła swoją opowieść, ojciec Zosima skłonił się jej nisko, gdyż zrozumiał, że przebywa w obecności świętej. Wtedy Maria poprosiła kapłana, by coś dla niej zrobił. Podczas czterdziestu siedmiu lat samotnego życia na pustyni była pozbawiona komunii świętej. Czy w następnym roku, w Wielki Czwartek, ojciec Zosima mógłby przyjść i przynieść jej komunię? Stary mnich złożył taką obietnicę.

Następnego roku, w Wielki Czwartek, ojciec Zosima wziął Najświętszy Sakrament, trochę żywności dla Marii i wyruszył na pustynię. Nad brzegiem Jordanu znalazł ją czekającą na niego i udzielił jej komunii.

Kolejnego roku kapłan znów wyruszył nad Jordan w Wielki Czwartek. Znalazł Marię nad brzegiem, ale była już martwa. Życiorys Marii podaje, że Zosima próbował wykopać grób dla świętej za pomocą swojej laski, ale był już stary i słaby, a ziemia była zbyt twarda. Kiedy stary mnich zastanawiał się, co robić, z pustyni nadszedł lew i wykopał dla Marii grób swoimi

[Święci nie-święci](#)

pazurami. Ojciec Zosima pogrzebał świętą i odmówił modlitwy za zmarłych, lew odszedł na pustynię, a stary mnich powrócił do swego klasztoru, by opowiedzieć współbraciom historię Marii Egipcjanki.

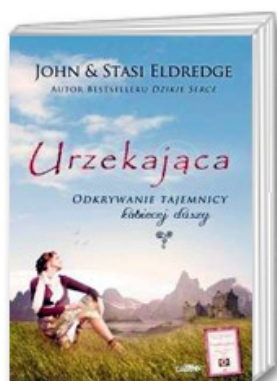
Izajasz.pl

Księgarnia Izajasz poleca



[Wolni od niemocy](#)

Nie widzisz sensu swojego życia? Czujesz się nikomu niepotrzebny, nieakceptowany, niekochany? Jesteś ciągle smutny i zniechęcony? Jeśli tak - ta książka jest dla Ciebie!



[Urzekająca](#)

Każda kobieta była kiedyś małą dziewczynką. A każda mała dziewczynka piastuje w swoim sercu najskrytsze marzenia. Marzy o porwaniu w wir romansu, o odegraniu niezastąpionej roli w wielkiej przygodzie, o roli Pięknej w czyjejś historii. Te pragnienia są czymś więcej niż dziecięcą zabawą. Stanowią sekret kobiecego serca.



[Warto być ojcem](#)

Fascynująca książka o roli męża i ojca w rodzinie. O radości z bycia ojcem, ale także o odpowiedzialności, władzy i służbie.



[Warto naprawić małżeństwo](#)

Naprawdę chcesz naprawić swoje małżeństwo? Zaczynaj od teraz! Ta książka pomoże Ci znaleźć przyczynę problemu a potem powie jak z nim zwyciężyć.